

Anna Nasiłowska

Kłopoty z genderem

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (113), 6-8

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kłopoty z genderem

Termin *gender* wybrany został kilka lat temu jako hasło rozpoznawcze studiów feministycznych w Polsce. Wydawał się właściwy, bo spełniał kilka warunków. Zachodnia proveniencja naznaczała go niczym niemożliwa do wytarcia pieczęć, a zarazem gwarancja właściwego pochodzenia. Przeciwstawienie *sex – gender* (płci biologicznej i kulturowego obrazu) obiecywało oczyszczenie myślenia z biologicznego fatalizmu towarzyszącego tradycyjnym ujęciom płci i zarazem odpowiadało wymogom nowszej, poststrukturalistycznej refleksji. Simone de Beauvoir stwierdziła: „*On ne naît pas femme*”, co po polsku można oddać jako: „Nikt nie rodzi się kobietą” lub trochę słabiej: „Nie rodzimy się kobietami, stajemy się nimi”... W myśleniu de Beauvoir to rozróżnienie wynika z egzystencjalistycznych zasad: radykalnego antyesencjalizmu i uznania bycia kobietą za „sytuację”. Skoro według Sartre’a egzystencja poprzedza esencję, czyli samo bycie jest pierwotniejsze niż nadawane mu znaczenia, to znaczenia „kobiecości” również będą wynikiem pewnego procesu, w którym liczy się zarówno jednostkowa aktywność, jak i społeczne role.

De Beauvoir w *Druhej płci* nie używa – anglosaskiego przecież – pojęcia *gender* jako instrumentu analizy, ale wydaje się, że dalszy rozwój feministycznej teorii poszedł tropem jej myśli, odcinając jedynie ściśle egzystencjalistyczną argumentację i terminologiczną otoczkę. „Genderyzacja” rozumienia kobiecości oznaczała zerwanie z przekonaniami o „naturalnym przeznaczeniu” kobiet. Wszystko stawało się wytworem społecznym, także heteroseksualność jako szczególny rodzaj przymusu, głęboko wpisanej w struktury psychiczne kształtowanych z zewnątrz i poddanych presji jednostek. Wykroczenie poza emancypacyjny model myślenia powoduje jednakże, że odstąpienie owego obrazu modelowania kulturowego nie może oznaczać nadziei na zbudowanie alternatywy. Bo gdzie jej szukać? Poza kulturą? Zwracano też uwagę – czyni to na przykład Judith Butler w *Gender trouble*¹ – że przeciwstawienie *sex – gender* w gruncie rzeczy kopiuje serię binarnych opozycji, takich jak: *duch – ciało, mężczyzna – kobieta* czy *natura – kultura*, które w kulturze zachodniej są narzędziem dyskursu służącym dla ustanowienia dominacji jednej ze

¹ Praca ta właśnie ukazała się w przekładzie polskim pod zaskakującym z punktu widzenia terminologicznej tradycji tytułem *Uwikłanie w płęć*; chodzi jednakże o uwikłanie w *gender* (J. Butler *Uwikłanie w płęć*, przeł. K. Krasuska, wstęp O. Tokarczuk, „Krytyka Polityczna”, Warszawa 2008).

stron tych przeciwieństw. Umieszczenie „kobiety” wyłącznie po stronie kulturalnych konceptów niczego jeszcze samo w sobie nie rozstrzyga, jej „nieistnienie” oznaczać może tak radykalną inność, że wykracza poza wizję de Beauvoir.

Gender jest kłopotliwy jako hasło, co bardzo wnikliwie pokazuje w niniejszym numerze German Ritz. Jako narzędzie analiz literackich bywa pożyteczny w momencie, gdy odstania się kulturowy stereotyp bohatera, związany z jego płcią. Właściwie jednak dla kultury polskiej trzeba by mówić o kilku genderach. Bohaterki Sienkiewicza, a więc pisarza bardzo zaangażowanego w odtwarzanie tradycyjnych norm płci zapisanych w polskiej kulturze, nie są spod jednej sztancy. Są różne jak Marynia Potaniecka i Baśka Wołodyjowska, która nosiła spodnie i lubiła się fechtować. Oczywiście, obie reprezentują „obowiązkowy heteroseksualizm”, choć co do Maryni można by mieć pewne wątpliwości, czy obowiązek religijno-narodowy nie dominuje nad jakąkolwiek seksualnością. Co do Baśki takich wątpliwości nie ma, to ona pierwsza wyznaje miłość Wołodyjowskiemu, już jako jego żona budzi dzikie żądze Azji i najwyraźniej fakt, że nie jest „anielską Marynią” jest przyczyną jej niebywalej atrakcyjności. Trudno natomiast w kategoriach genderu opisywać bohaterów mniej stereotypowych, świadomie kształtujących siebie i bardziej skomplikowanych. Jaki jest gender bohatera Trans-Atlantyku? Wyraźnie nawiązuje on do tradycyjnych, rycerskich ujęć polskości, ale zarazem pozostaje chwiejny, kompromitując się co krok, w stanie dezintegracji i nieustającej sprzeczności ze sobą. Skoro to jest możliwe – opowieść, jaką przekazuje tu literatura, znajduje się w sprzeczności z wizją totalnego uwikłania.

W tym samym czasie, gdy myśl feministyczna zaangażowała się w „genderyzację”, w refleksji dotyczącej homoseksualizmu dominowały inne, sprzeczne z feminizmem tendencje. Oba nurty powinny wpisywać się w ten sam model „zwolnościowo-antypatriarchalny” oraz – co oczywiste – przeciwny traktowaniu heteroseksualności jako jedynego modelu. Donald E. Hall, autor hasła Tożsamość (Identity) w podstawowym kompendium Gay and Lesbian Literary Heritage² co prawda uznaje naturalistyczne ujęcia homoseksualności za rodzaj esencjalizmu, ale go nie neguje. Argumenty, że za homoseksualną orientację odpowiada genetyka, wydają się niezbędne dla udowodnienia normalności i na-

² *Gay and Lesbian Literary Heritage. A Readers Companion to the Writers from Antiquity to the Present*, ed. by C.J. Summers, Bloomsbury, New York–London 1997.

Wstęp

turalności tej orientacji; kulturowo-zmienny charakter mają jedynie formy, w jakich przejawia się ona w życiu społecznym i jak jest postrzegana i definiowana. Niekoniecznie jako coś odmiennego i odrębnego – przymus wyróżnienia „homoseksualności” jako odrębnej orientacji jest raczej znakiem unifikującej i wypierającej presji dyskursu, co opisał Michel Foucault w Historii seksualności. Termin „homoseksualność” i potrzeba jego stosowania są świeżej daty, pochodzą z końca XIX wieku. Homoerotyzm ma historię dużo dłuższą, co nie oznacza, że nie ma natury i pozostaje wyłącznie zachowaniem nabytym. Traktowanie jednak Sonetów Szekspira jako przejawów homoseksualizmu jest pewnym anachronizmem. Dużo więcej sensu ma określanie Safony jako „lesbijki”, bo chodzić może o mieszkankę wyspy Lesbos. Praktyki dzielenia i zamykania w odrębnych, klasyfikujących orientacjach są stosunkowo świeżej daty, literatura natomiast od wieków mówi o płynności erotyzmu.

Spośród różnych „izmów” współczesności uwzględnić trzeba jeszcze myśl ekologiczną. I tu traktowanie natury jako wtórnego efektu dyskursywizacji lub jako nieobecnej i niewyraźnej – nie ma sensu.

Anna NASIŁOWSKA

Abstract

Anna NASIŁOWSKA
Institute of Literary Research, Polish Academy of Sciences (Warszawa)

Troubles with Gender

The term 'gender' plays a role of import in feminist(ic) discussions in Poland. However, it may trigger doubts. Approaching the pair of notions 'sex'/gender' as mutually opposing ones misses a perspective that is most frequently assumed in gay studies where a naturalness of homoerotism is an important point of argumentation. The postmodernist thought's cultural standpoint does not provide for a possibility of coming to terms with ecology, the latter being an important challenge of the future.